Rok III. Niedziela 28 grudnia 1930. Należytość pocztową opłacono ryczałtem Nr. 52

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Ormiańska 13. Nr. tel. 24.61. — Godziny urzędowe administracji codziennie od 8—16 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe redakcji codziennie od 16—18 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi **8 zł.**, kwartalna **2 zł.**, bez dostawy do domu rocznie **5 zł.** kwartalnie **1·30 zł.** Cena numeru pojedynczego **10 gr.** — Konto czekowe Nr. 151.169 (Bibljoteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać. we Lwowie, gdzie też można numery odbierać

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi naszemu X. Arcybiskupowi-Metropolicie, Najprzewielebniejszemu X. Biskupowi, Przewielebnym XX. Proboszczom, wszystkim Księżom,
tudzież Czytelnikom i Przyjaciołom „Wiadomości Parafjalnych“, oraz wszystkim Wiernym Parafjanom zasyła najserdeczniejsze życzenia jak najobfitszych łask Bożych

REDAKCJA „Lwowskich Wiadomości Parafjalnych“.

CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU!

Uroczystość Bożego Narodzenia... Czyż trzeba komu przypominać i tłumaczyć, co to za radosne święto i co za uroczystość pełna uroku Bożego?... Wszak to urodziny Mistrza naszego i Pana nad pany, Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa!

Radosne są także inne uroczystości kościelne. Z innego względu najwspanialsza jest uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego jako święto zwycięstwa i tr[illegible] Chrystusa nad śmiercią i złem tego świata — święto ziszczonego dzieła Odkupienia. Ale gdyby nie było Bożego Narodzenia, nie byłoby i Zmartwychwstania!

Drogie nam jest i musi być Boże Narodzenie jako pamiątka rzeczywistego przyjścia na świat w ludzkiej postaci Boga wcielonego, Jezusa Chrystusa.

Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli!... Chwała na wysokości Bogu i na ziemi — pokój ludziom dobrej woli...

Chrystus przez narodzenie Swoje i śmierć krzyżową stał się Zbawcą; przyniósł światu moc podźwignięcia się ku Bogu i odrodzenia. I istotnie chrześcijaństwo odrodziło świat i zmieniło oblicze ziemi. Lecz dzieło nie jest wcale skończone: ono jest ciągle w stanie stawania się i za pośrednictwem Kościoła poprzez wieki dopełnia się i musi się dopełniać aż do pełnego urzeczywistnienia Królestwa Chrystusowego na ziemi. Czynnikiem zaś tym, który warunkuje należyte



Adoracja pasterzy.

dopełnienie dzieła Odkupienia, jest ludzka wolna wola. Otóż „Bóg — jak powiada św. Augustyn — stworzył nas bez nas, ale nie zbawi nas bez nas“ — dał nam bowiem wolną wolę, którą mamy zdecydować o wartości i życiu naszych dusz. Dlatego też Ewangelja św. zaznacza, że z narodzeniem Pana nastaje zbawienie i pokój — ale dla ludzi dobrej woli: „Chwała na wysokości Bogu i na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ — śpiewa i głosi to samo Kościół Chrystusowy, bo od tej ludzkiej dobrej woli zawisło wiele, owszem, zawisło wszystko — i życie doczesne, pokojem opromienione bożym, i wieczność szczęśliwa i radosna!

Tej więc dobrej woli, na sprawiedliwości i prawdzie opartej i Bogu podporządkowanej — nie w trwodze i niepokoju niewolniczym, ale w bojaźni synowskiej i miłości dziecięcej, — niech nam nigdy nie braknie i ją też starajmy się niecić i krzesać u bliźnich. Jakże często bowiem brak dobrej woli i krnąbrność ludzka powodują sprzeniewierzenie się Bogu i przykazaniom Jego, oraz zło, szkodę i niedolę w stosunkach ludzkich.

Niechże ta, radością serca napełniająca uroczystość urodzin Pana Jezusa, przy dobrej woli ludzkiej naprawdę znajdzie oddźwięk w sercach i duszach wszystkich. Niech światło i ciepło rodzi w duszach, niech daje, przywraca i gruntuje pokój!

Już stąpiła ożywcza rosa z niebios na ziemię; już się otworzyły niebiosa i narodził się Sprawiedliwy... Trzeba tylko otworzyć bramy dusz i serc, by On do nich zawitał.

W dzień Bożego Narodzenia rozbrzmiewać będzie uroczysty śpiew w świątyniach: „Chrystus, Chrystus nam się narodził!... Pójdźcie, pokłońmy się Mu!“

O, tak, idźmy w duchu do Betlejem, pokłon i hołd nieśmy Bożej Dziecinie! I więcej niż zwykle pomnijmy, że ten sam Chrystus — który wczoraj, dziś i na wieki, zawsze ten sam — jest niepojęcie utajony, ale najprawdziwiej obecny, w świątyniach naszych. — A więc: Pójdźcie, pokłońmy się!...

I gdy w wieczór wigilijny skupimy się w domach swoich i rodzinach, by się opłatkiem dzielić, przypomnijmy w czyje imię to czynimy — i wtedy chwałę dając, zwróćmy się duszą ku źródłu pokoju i dobra wola niech posiędzie szczęście wewnętrzne, a czyste sumienie — pokój!...

I „ucztujmy — jak mówi św. Paweł, nie w kwasie starym ani nie w kwasie nieprawości i zdrożności, ale w przaśnikach szczerej nieskazitelności i prawdy“.

Dar betlejemski.

Zasadniczem dążeniem każdej, nawet najniższej religji jest nawiązanie stosunku między człowiekiem a Bóstwem. Na Wschodzie chciano tę myśl urzeczywistnić w ten sposób, że wierzono, iż człowiek żyje na ziemi wiele razy w coraz doskonalszej postaci, aż wreszcie zlewa się z Bóstwem. Myśl zaś religijna ludów Zachodu ubóstwiała poprostu człowieka, chcąc go zjednoczyć z Bóstwem. Żadna jednak z dawnych religij nie potrafiła doskonale zbliżyć człowieka do Boga i zjednoczyć go z Nim.

Dopiero zjawienie się Boga w ciele ludzkiem pozwoliło nietylko na poznanie wielkości Bożej, ale i wglądnięcie w serce Boże. To zjawienie się Boga wciągnęło ludzi w krąg życia Bożego, wprowadziło ich w tajniki i świętość samego Boga, spowodowało jedność między Bogiem a człowiekiem przez zjednoczenie człowieka z Chrystusem. Właśnie dlatego jest chrześcijaństwo najdoskonalszą formą religji i odstępstwo od niego wpycha ludzi w nędze niewiary. Z tego też powodu cześć religijna, kult chrześcijański, są najdoskonalsze, bo pierwiastek Boski przenika w nich wszystko, a Bóg, który stał się człowiekiem, podnosi, uszlachetnia, błogosławi naturę ludzką w każdym człowieku, czy on jest bogaty czy ubogi, czy uczony czy prostaczek, jeśli tylko człowiek nie przeciwstawia się temu swoją wolą...

Słusznie więc nazywamy Wcielenie Syna Bożego sumą i zjednoczeniem tajemnic religji chrześcijańskiej. Choć Wcielenie pozostaje zawsze tajemnicą, „cudem cudów“, to jednak jest zdarzeniem rzeczywistem, w którem wyjaśniają się nam dzieje religji i świata. Od początku istnienia człowieka aż do końca wieków wszystko obraca się koło tej niepojętej tajemnicy.

We Wcieleniu, w tem niesłychanem i niepojętem ukorzeniu się Chrystusa okazała się nieskończona potęga, mądrość i miłość Boga, która zjednoczyła nieskończoność ze skończonością, wieczność z doczesnością.

Wcielenie Chrystusa to nietylko dowód Jego mocy, ale i dzieło godnej Boga miłości względem ludzi. Bóg jako Dobro Najwyższe objawił się i darował się ludziom w najwyższy sposób w onej chwili, gdy Słowo ciałem się stało. W podziwie tedy majestatu i miłości Bożej aniołowie nucą „chwałę Boga na wysokości“, a ludziom

zwiastując Wesołą Nowinę, pokój im ogłaszają, pokój Boży, bo — jak mówi św. Ireneusz — „On stał się tem, czem my jesteśmy, byśmy się stali, czem On jest". A pokój Boży to nie zastój, nuda, apatja, jak go sobie nieudolnie rozum ludzki przedstawia!

W „Boskiej Komedji" czytamy, że Dantemu, przechodzącemu z gwiazdy na gwiazdę i pytającemu o pokój, wskazywano coraz wyższe światy, gdzie na niego czekają boskie przeżycia. Ale naprzód musi się jego duch wzmocnić, oświecić, pokrzepić, zwalczyć siebie samego, a potem zrozumie to, czego żaden rozum nie pojął. A gdy jego oczy podniosły się już wysoko w zaświaty, św. Benedykt wskazał mu drogę do najwyższego nieba, które „wiecznie nieporuszony Byt wszechświat porusza", a Marja skierowała jego wzrok do tej Miłości, która, choć cicha w sobie, promieniuje twórczym pokojem na świat. Poeta przeżywa w tej chwili jedność przeciwieństw: największy ruch nie mąci spokoju, a najgłębszy pokój nie zabija twórczości. Przeciwnie, im więcej ruchu, tem głębszy nastrój pokoju, im więcej twórcza miłość, tem słodszy odpoczynek w Bogu.

Taki tedy radosny pokój przyniósł Chrystus, bo w nim zjednoczyły się: twórczość i miłość



Ucieczka do Egiptu.

Ewangelja na uroczystość Bożego Narodzenia.

Łuk. 2, 1—14.

Podczas pierwszej Mszy św.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betlehemem, przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisany z Marją poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swojego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie czuwający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła i zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlątko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Podczas drugiej Mszy św.

Łuk. 2, 15—20.

W on czas pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betlehem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli kwapiąc się: i znaleźli Marję i Józefa i niemowlątko, położone w żłobie. A ujrzawszy, poznali słowo, które im było powiedziane o dzieciątku tem. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, i co do nich pasterze mówili. Lecz Marja te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swojem. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiadane jest.

Podczas trzeciej Mszy św.

Jan 1, 1—14.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi. A świa-

nieskończona z ciszą Bożą. I obdziela nim tak jednostki, jak i narody, ale pod warunkiem, że szukać go będą w umiłowaniu ideałów, jakie Bóg-Człowiek przyniósł światu, że, wzniósłszy się ponad własne „ja“, poczują się członkami jednej wielkiej rodziny Bożej, której nazwa miljony, a imię króla i wodza — Chrystus.

Dziecię betlejemskie — to zapowiedziany książę pokoju, ale dla członków wielkiego państwa Bożego, dla których słońcem, światłem, prawdą, żywotem i drogą będzie Jego program, Jego myśl i wola.

Wigilja w domu polskim.

Zapowiedź wigilijnego święta stanowiły od dawien dawna opłatki. Wypiekano je przy kościołach i przy klasztorach, lejąc bardzo rzadkie ciasto pszenne w żelazne foremki, odznaczające się nieraz artyzmem i subtelnością rysunku, rżniętego w metalu na ich ściankach.

Przybycie organisty lub zakonnika z opłatkami było zawsze radosnem wydarzeniem. Zapowiadało ono koniec smutnego adwentu i wesołe święta Bożego Narodzenia.

Za dawnych czasów przestrzegano surowo, by w dzień wigilijny jeść tylko raz na dzień, po zejściu pierwszej gwiazdy. Od rana już trawiono czas na uroczystych przygotowaniach do tego wieczornego posiłku, zwanego wigilją albo pośnikiem. Obyczaj uświęcania uroczystości religijnych ucztą jest bardzo stary i sięga czasów pogańskich. Być może, nasza chrześcijańska wigilja łączy się tradycją z jakiemś świętem słowiańskiem. Zwyczaj przygotowania nakryć dla zmarłych członków rodzin zaciera się u ludu; w niektórych okolicach pozostawiają wieśniacy po uczcie wigilijnej bochen chleba na stole, by zeń Pan Jezus mógł ukrajać, kiedy w nocy przyjdzie po kolędzie.

Do obrzędów wigilijnych, wspólnych domom polskim i katolickim, należy łamanie się się opłatkiem, podkładanie siana pod obrus, a na wsi ustawianie w kątach izby snopów zboża.

Po zapaleniu świateł na choince, po sproszeniu do stołu gości i domowników, gospodyni lub gospodarz domu przystępują do każdego z opłatkiem, łamiąc się z nim i życząc „Dosiego Roku“. Bo też wieczór wigilijny to najserdeczniejsze, najbardziej wzruszające święto polskie.

---

tłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby przez niego wszyscy wierzyli.* Nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był a świat jest uczyniony przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi go nie przyjęli. A ilukolwiek ich przyjęło go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym którzy wierzą w imię jego, którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i prawdy.

Ewangelja na uroczystość św. Szczepana męczennika.

Mat. 23, 34—39.

W on czas mówił Jezus do doktorów i faryzeuszów: Oto ja posyłam do was proroków i mędrców i doktorów, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie, i z nich ubiczujecie w bożnicach waszych i będziecie prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, od krwi Abla sprawiedliwego, aż do krwi Zacharjasza, syna Barachjaszowego, któregoście zabili między kościołem a ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani: Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś? Oto wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie mię odtąd, aż rzeczecie: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

Ewangelja na dzień św. Jana Ewang.

Jan 21, 19—24.

W on czas rzekł Jezus do Piotra: Pójdź za mną. Piotr obróciwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował Jezus, ztyłu idącego, który też położył się był przy wieczerzy na piersiach jego i mówił: Panie, któryż jest, co cię wyda? Tego tedy ujrzawszy Piotr, rzekł Jezusowi: Panie, a ten co? Powiedział mu Jezus: Tak chcę, aby został, aż przyjdę, co tobie do tego, ty pójdź za mną. Gruchnęła tedy ta mowa między braćmi, iż on uczeń nie umrze. Lecz nie rzekł

A jakiemże drogiem świętem była dla Polaka wigilja, obchodzona zdala od rodzinnej ziemi, czy to w rozgwarze paryskiego bruku, czy pod zaśnieżonem wygnańczem niebem Północy, kiedy jedyne przypomnienie Polski stanowił okruch chleba, z Ojczyzny przysłany. Wtedy uczta wigilijna stawała się jakby Komunją, przy której spożywano wspólnie gorzki chleb tęsknoty.

Uczty wigilijne zależą od zamożności domu. Tradycyjnie podają barszcz z uszkami lub zupę rybną, kapustę z grzybami, najrozmaitsze gatunki ryb, wśród których króluje karp na szaro albo szczupak po żydowsku, łamańce z makiem, kompot z suszonych owoców, na Mazowszu ulubione kluski z makiem i miodem. We wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej obowiązuje kutja, tj. pszenica omielana nieco, mieszana z miodem. Po wigilijnej wieczerzy w polskiej chacie idzie gospodarz do stajenki, by się z ich mieszkańcami podzielić resztkami jedzenia. U ludu przechowała się wiara, że w noc Narodzenia Pańskiego zwierzęta ludzkim przemawiają głosem.



Pan Jezus i św. Jan Chrzciciel.

Jezus: Nie umrze, ale: Tak chcę, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? Ten jest on uczeń, który daje świadectwo o tem, i to napisał, a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego.

Ewangelja na dzień świętych Młodzianków.

Mat 2, 13—18.

W on czas Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a uciecz do Egiptu i bądź tam, aż ci powiem. Albowiem będzie, że Heród szukać będzie dziecięcia, aby je zatracił. Który wstawszy, wziął dziecię i matkę jego w nocy i uszedł do Egiptu. I był tam aż do śmierci Herodowej, aby się spełniło, co powiedziane jest od Pana przez proroka mówiącego: Z Egiptu wezwałem syna mojego. Wtedy Heród widząc, że był omylonym od Mędrców, rozgniewał się bardzo; i posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betlejemie i po wszystkich granicach jego, od dwóch lat i niżej, według czasu, którego się był wypytał od Mędrców. Wtedy się wypełniło, co jest rzeczone przez Jeremjasza proroka mówiącego: Głos jest słyszan w Ramie, płacz i krzyk wielki: Rachel płacząca synów swoich, i nie chciała się dać pocieszyć, iż ich niemasz.

Ewangelja na niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Łuk. 2, 33—40.

Onego czasu Józef i Marja, matka Jezusa, dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Marji matki jego: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. I duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. I była Anna prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser: ta była bardzo podeszła w latach, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdowa aż do lat ośmdziesięciu i czterech, która nie odchodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Panu i powiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do Nazaretu miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w niem.

List pasterski Biskupa polowego W. P.

J. E. Ks. Dr. Stanisław Gall, Biskup Polowy, z okazji świąt Bożego Narodzenia wydał do wojska list pasterski następującej treści:

„Drodzy żołnierze!

Zbliża się pamiętna noc, kiedy na ziemi całej obchodzić będziemy radosną pamiątkę narodzin Zbawiciela świata. W dorocznym obchodzie podobnie, jak ubodzy pasterze, wsłuchujemy się w anielskie pienia, a, jak trzej Królowie, spoglądamy w tę przedziwną noc na gwiazdę gorejącą. Pasterze i mędrcy ze Wschodu śpieszyli do stajenki betlejemskiej; my dzisiaj śpieszmy do naszych kościołów, by w duchu hołd złożyć Bożemu Dziecięciu.

Drodzy żołnierze! W te radosne chwile, kiedy zasiadacie wspólnie do wigilijnej wieczerzy, niech bratnią miłością rozgorzeją zacne wasze serca! Jak ci betlejemscy pasterze, we dnie i w nocy czujnie sprawujecie straże. Do was, stojących teraz na straży Ojczyzny, przedewszystkiem biegnie anielskie wołanie o chwałę dla Boga, a pokój dla ludzi. Jakżeż spełnicie te wielkie zadanie? Nie inaczej, jeno serce pokorne Bogu ofiarując, a Ojczyźnie mocnym czynem służąc. A ten mocny czyn wtenczas się objawi, gdy nas wszystkich bratnia miłość zwiąże, a ofiarne serce wiernie służby spełni. Będziecie wtedy potęgą i tarczą obronną Ojczyzny!

Na minione spójrzcie dzisiaj dzieje. Stąd to wielkie zwycięstwo? Ono z mocnego ducha się wywodzi! Wszak jedna była wola, którą Wódz naczelny na wielkie a zwycięskie poprowadził boje nasze hufce orężne. Ale też jedno było serce wśród szeregów żołnierskich, z którego wyrosła ofiara i bohaterstwo. Takiej potęgi żaden nie przełamie wróg!

To też, patrząc z rozrzewnieniem na Bożą Dziecinę, uczcie się, drodzy żołnierze, przy żłóbku betlejemskim onej ofiarnej i świętej miłości. Karni i wierni sercem Bogu oddani, miłą dla Ojczyzny drogiej spełnicie posługę.

Zatem, łamiąc się opłatkiem, nietylko usty, ale też czynem codziennym powtarzajcie te słowa anielskie: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Biskupi w sprawie pomocy bezrobotnym.

Obecny kryzys ekonomiczny i powtarzające się coraz częściej na giełdach Stanów Zjednoczonych A. P. krachy finansowe sprawiły, że bezrobocie wzmaga się stale w ojczyźnie dolara. Liczba bezrobotnych sięga prawie 8 miljonów. Wśród bezrobotnych panuje straszna nędza, liczba zasłabnięć z głodu, a nawet zgonów przepełnia kroniki pism. Ponieważ w Stanach Zjedn. niema instytucji przymusowego ubezpieczenia społecznego na wypadek bezrobocia, wobec tego bezrobotni pozostawieni są własnemu losowi.

Kościół katolicki pierwszy w Stanach Zjednoczonych wystąpił z apelem zorganizowania dla bezrobotnych doraźnej pomocy. W imieniu Episkopatu amerykańskiego wydał gorącą odezwę do finansistów, przemysłowców i wogóle ludzi zamożnych arcybiskup Bostonu, kardynał O‘ Connell, dziekan Episkopatu w Stanach Zjednoczonych.

Korzystając z okazji zjazdu w Bostonie przedstawicieli Federacji pracy, centrali amerykańskich związków zawodowych, kardynał O‘ Connell po Mszy św. na rozpoczęcie zjazdu wygłosił kazanie do zgromadzonych w kościele, wzywając robotników pracujących do dzielenia się swym kawałkiem chleba ze swymi braćmi pozostającymi bez pracy.

Podobne stanowisko zajął biskup würzburski. Z okazji poświęcenia nowego lokalu młodzieży katolickiej w Würzburgu biskup tego miasta, Mgr. dr. Mateusz Ehrenfried wygłosił przemówienie, w którem poruszył również kwestję ubezpieczenia od bezrobocia. „Nie mówcie mi nic złego o ubezpieczeniu bezrobotnych!“ — powiedział Arcypasterz. „Gdyby nie było ono jeszcze wprowadzone, to musielibyśmy domagać się wprowadzenia go obecnie. Bez niego nie moglibyśmy żyć w czasach ogólnej nędzy. Bez niego byłyby dziś niepokoje, rozruchy i rozpacz wśród ludu. To też chętnie powinniśmy składać ofiary, których od nas żądają. Każdy jednak, kto ma środki po temu, winien również troszczyć się o pracę dla innych“.

Kościołowi nieraz stawia się zarzuty, że nie dba o stronę materjalną życia ludzkiego. Jak niesłuszne są te zarzuty dowodzą bardzo liczne przykłady społecznej i ekonomicznej akcji ze strony działaczy katolickich i dostojników Kościoła, którzy pomni między innemi na wezwania Leona XIII, a niemniej i obecnego Ojca św., starają się czynić wszystko, co leży w ich mocy, by polepszyć dolę warstw pracujących.

Kościół a polityka.

„Osservatore Romano“, urzędowe pismo watykańskie, omawia z uznaniem wydaną niedawno książkę czeskiego konwertyty, dra Alfre-

da Fuchsa, p. t. „Nowoczesna polityka papieska“. Punktem wyjścia rozważań autora tego dzieła jest następujące zagadnienie: Czy religja i polityka znajdują się wobec siebie w istotnem przeciwieństwie, czy też może istnieć między niemi stosunek wzajemnej harmonji? Przy odpowiedzi na to pytanie popełniane są często dwa błędy. Jeden z nich upośledza duszę na rzecz politycznych albo innych ziemskich interesów, drugi domaga się, by władze religijne wogóle nie troszczyły się o politykę i by w ten sposób zachowały się obojętnie wobec wszelkiego zła, które ujawnia się w dziedzinie polityki.

Kościół katolicki stoi zdala od obu tych błędów. Wysuwa on zawsze religję na pierwsze miejsce przed wszystko inne, ale równocześnie nigdy nie zapomina, że ponosi pewną odpowiedzialność także za ziemską pomyślność ludzi. Hasło „religja jest rzeczą prywatną“ dr. Fuchs odrzuca, ponieważ człowiek podlega Bogu nietylko w swym charakterze osoby prywatnej, ale także w swem publicznem i politycznem działaniu.

Mimo bezwzględnego przekonania o konieczności wpływu kościelnego na politykę, autor z całą stanowczością podkreśla, że Kościół nigdy nie może utożsamić się z żadną partją polityczną. To też żadna partja polityczna nie może mieć pretensji do nazwy „katolicka“. Ta nazwa przysługuje jedynie i wyłącznie Kościołowi i jego instytucjom religijnym. Niema takiej partji, któraby mogła reprezentować Kościół, jako taki. Polityka każdej partji jest sprawą jej własnej odpowiedzialności i jej własnego ryzyka, którym Kościół nie może być obciążony.

„Osser. Romano“ nazywa książkę dr. Fuchsa „dobrym przykładem prawdziwego apostolstwa świeckich“.

Wzruszające dzieje misjonarzy w Chinach.

Agencja misyjna „Fides“ (Nr. 230 NF. 312 30) podaje wzruszające opowiadanie misjonarza katolickiego, ks. de Jenlis, który aresztowany był w dniu 5 października rb. przez komunistów chińskich w mieście Kiangfu a w 10 dni potem wypuszczony na wolność razem z Mgrem Mignani'm, biskupem wspomnianego miasta, i ks. Breuker'em, celem zebrania i dostarczenia 600 tys. dolarów okupu za siebie i za więzionych czterech innych misjonarzy oraz za 9 zakonnic. Ks. de Jenlis opisuje walkę o miasto, odwrót wojsk rządowych oraz rzeź mieszkańców, dokonaną przez oddziały czerwonych i głównie przez bandy skomunizowanych chłopów, zwanych „czerwonemi lancami“. Ci chłopi napadli na mieszkanie biskupa Mignani, pobili go dotkliwie, wrzucili do więzienia i stawili przed trybunałem komunistycznym w Kiangfu. Trybunał zażądał okupu i tymczasem odesłał więźnia do szpitala sióstr zakonnych, by opatrywał tam rannych. Następnego dnia po bitwie, dzięki interwencji pewnego lekarza chińskiego, wszyscy aresztowani księża zostali sprowadzeni do tego szpitala, gdzie mieli pracować jako infirmerzy. W więzieniu pozostał tylko jeden młody misjonarz włoski, ks. Purino, który dopiero przed 6 miesiącami przybył do Chin. Za odesłanie go do szpitala „czerwone lance“ zażądały 20.000 dolarów. Gdy 11 października księża wysłali list do „pułkownika“ dywizji komunistycznej z prośbą o uwolnienie ks. Purino, pułkownik wpadł we wściekłość i kazał natychmiast wszystkich ponownie wtrącić do więzienia.

Wreszcie dnia 13 października została ustalona ostatecznie suma okupu 600.000 dolarów. Gubernator cywilny Yang, młody 28-letni człowiek, kazał stawić przed sobą jeńców, wybrał z pośród nich tych, co mieli udać się do Szanghaju, by szukać pieniędzy, poinformował ich, gdzie znajdują się wojska rządu nankińskiego, i wręczył im paszporty, które miały umożliwić więźniom przejście przez linję czerwonych oddziałów. Rankiem 15 października Mgr. Mignani oraz ks. Breuker i ks. de Jenlis udali się w drogę, zatrzymywani wszędzie przez żołnierzy komunistycznych, którzy po obejrzeniu glejtów natychmiast przepuszczali misjonarzy. Zatrzymanych księży francuskich i włoskich przewieziono na drugą stronę rzeki Kan, by pielęgnowali rannych w szpitalu polowym, założonym przez komunistów, którzy w ostatnich walkach ponieśli znaczne straty. Po drodze z Kiangfu do Tszangchow misjonarze mieli możność stwierdzić, że oddziały czerwone, które opanowały tę okolicę, były dobrze uzbrojone i zdyscyplinowane. Tłumaczy się to niewątpliwie obecnością licznych agentów trzeciej międzynarodówki.

Dawne klasztory we Lwowie.

Obok istniejących dzisiaj było przed rozbiorami Polski we Lwowie cały szereg klasztorów, które rząd austrjacki zabrał a zakonników i zakonnice wypędził. Podajemy spis tych klasztorów, bo będzie to zapewne interesować czytelników:

Zniesiono następujące klasztory:

Bonifratrów, (dziś szpital wojskowy na Łyczakowie), Misjonarzy, (Małe koszary na Żółkiewskiem), Pijarów, (szpital powszechny), Teatynów, (koszary zwane czerwony klasztor), Paulinów, (dziś cerkiew św. Piotra i Pawła na Łyczakowie), Dominikanów-obserwantów, (dziś zbór ewangelicki przy ul. Zielonej), Augustjanów, (dziś kościół i dawna szkoła św. Anny), Kapucynów, (dziś kościół i klasztor Franciszkanów), Reformatów, (dziś kościół św. Kazimierza i zakład Sióstr Miłosierdzia), Karmelitów bosych, (dziś klasztor Karmelitów trzewiczkowych, których klasztor i kościół przy ul. Batorego obrócono na przędzalnię jedwabiu i więzienie; w miejscu dawnego kościoła jest dziś gimnazjum III).

Z klasztorów żeńskich we Lwowie skasowano: Bernardynki, (dziś urząd skarbowy), Dominikanki, (dziś seminarjum duchowne greckokatolickie), Karmelitanki trzewiczkowe, (dziś Zakład im. Ossolińskich), Karmelitanki bose, (dziś seminarjum duchowne rzym. katolickie ob. łać.). Brygidki, (dziś zakład karny).

W r. 1786 w sierpniu, podczas bytności cesarza Józefa II we Lwowie, podobny los zagrażał też klasztorowi i kościołowi Bernardynów, pamiętnym w dziejach przeszłości miasta. Cesarz wraz ze swojem otoczeniem zwiedzał wówczas osobiście klasztor bernardyński, który uznał jako najodpowiedniejszy na pomieszczenie władz rządowych. Ocalił istnienie konwentu ówczesny prowincjał i kustosz klasztoru O. Władysław Hein, którego z gubernatorem Galicji hr. Brigido łączyły węzły przyjaźni, podobno jeszcze z ław szkolnych. Pod jego wpływem zdołał gubernator uprosić cesarza, by ze względu na historyczne zabytki i wspomnienia łączące się z tą świątynią, cofnął powzięte już postanowienie. Postradał wszakże klasztor Bernardynów cenną bibljotekę, którą w części wywieziono do Wiednia, w części zaś oddano do lwowskiej bibljoteki uniwersyteckiej.

Z podróży na misje do Japonji.

W Charbinie.

Przyjeżdżamy do Charbina, miasta liczącego dzisiaj zgórą 500.000 mieszkańców. Na miejscu, gdzie dzisiaj gmachów bez liku, przed 32 laty nie było ani jednego domku, był step. A jeszcze dziwniejsze i ciekawsze, że właśnie temu dzisiaj olbrzymiemu miastu dał początek Polak: Adam Szydłowski, zakładając w pewnem miejscu warsztaty kolejowe.

Jest też w Charbinie licząca ok. 2000 Polaków kolonja; posiada ona 2 swoje katolickie parafje i gimnazjum. Smutne jednak wrażenie wywołuje brak zgody wśród kolonistów: „co głowa, to rozum“. Bardzo liczni są Rosjanie (ok. 100.000), a wreszcie olbrzymią większość stanowią Chińczycy. Zamieszkują oni swoją osobną dzielnicę zwaną: „Fudziatien“, gdzie głównie koncentruje się ich życie. Miałem sposobność zbliska je nieco zaobserwować, gdyż zamieszkiwaliśmy we wspomnianej dzielnicy u gościnnych XX. Misjonarzy francuskich.

Pierwsze wrażenie, jakie się tutaj odnosi, jest bardzo chaotyczne, bo też chaos, krzyk panuje tutaj taki, że nawet nasze małomiasteczkowe jarmarki dorównać im nie mogą, są zbyt ciche. Następnie śmiecie, brud, wyglądający z każdego zakątka, uzupełnieniem zaś tego wszystkiego są zapachy, które nieraz tak są skutecznie przyjemne, że się od nich zawrotu głowy dostaje. Cały handel chiński skupia się na ulicy przy straganach, przy których siedzą skuleni, jak mogą najgłośniej zachwalają swoje towary, starając się przekrzyczeć jeden drugiego. Sklepy otwarte są na całą szerokość, tak, że wnętrza ich są widoczne.

Pięknie przedstawia się strój bogatych Chińczyków, ubodzy zaś bardzo nędznie się ubierają. Ubiór zamożniejszego Chińczyka krojem swoim przypomina sutannę kapłańską, lecz nieco obszerniejszą, krótszą i z boków zapinaną. Kobiety noszą spodnie; na ulicy bardzo rzadko się je spotyka. Główną zaś tego przyczyną jest kalectwo, jakiem tradycyjnie podlegają. Oto główną cechą piękności u chińskiej kobiety jest posiadanie możliwie najmniejszej nogi. Rodzice starają się o to sami, już w zaraniu życia załamując i podwijając małym dzieciom płci żeńskiej przednią część stopy ku tyłowi, do pięty. Naturalnie, że noga w ten sposób okaleczona rość nie może i przybiera wygląd, jakby jednego tylko, wydłużonego palca. To też tylko z największym trudem posuwać się mogą nieszczęśliwe kobiety na tak zniekształconych nogach.

Księża misjonarze, u których zamieszkaliśmy chwilowo w Charbinie, prowadzą też szkołę dla dziatwy chińskiej, której liczba dochodzi do 70. Trudno jednak wyobrazić sobie większy harmider nad ten, jaki sprawia ucząca się dziatwa chińska. Atoli księża misjonarze z lubością wsłuchiwali się w te jakieś niesamowite głosy, albowiem im głośniej chiński dzieciak wrzeszczy, ucząc się, dowód to, że tem lepiej się uczy, tem lepiej wpaja sobie wszystko w pamięć. Tym krzykiem nacechowane są również i chińskie zabawy, a nawet i w kościele go nie brak. Chińczycy rzadko modlą się cicho, przeważnie głosem pełnym, rytmicznie, wszyscy razem. Natomiast budować się można ich skromnością, przez którą najlepiej przebija się prawdziwa pobożność i głębokie zrozumienie ducha Chrystusowego. Jedna rzecz szczególnie przykre wywarła na mnie wrażenie, mianowicie ich „ryksze“. Jest to rodzaj powozu na dwu kołach, do którego

sam Chińczyk się zaprzęga, nieraz ciągnąc ostatkiem sił — dla zdobycia kilkudziesięciu groszy na trochę ryżu.

Chińczycy są narodem na całej kuli ziemskiej najliczniejszym. Liczbę ich — w przybliżeniu — podawano na 400 miljonów, jednak czasopisma japońskie redukują ją do 350 miljonów. Zresztą pod tym względem nie mamy dokładnych danych statystycznych — i są nawet tacy, którzy liczbę Chińczyków podają ponad 500 miljonów. Liczebnie tedy przedstawiają Chiny potęgę, którą nawet cała Europa niewiele przewyższa. Brak u nich zmysłu organizacyjnego, przyczem są za wygodni, leniwi i chętnie na małem przestają. Nieco ryżu i kawałek nory z tapczanem, to dla Chińczyka aż nadto. W olbrzymiej większości wyznają oni buddyzm, katolików jest niespełna 2 i pół miljona.

O. Piotr Wilk-Witosławski.

Z świata katolickiego.

PROCES BEATYFIKACYJNY LEKARZA. Według doniesienia z Neapolu kardynał Ascalesi w związku z rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego słynnego chirurga katolickiego, Józefa Moscati, profesora uniwersytetu w Neapolu, dokonał oficjalnego aktu zbadania tożsamości śmiertelnych szczątków tego uczonego. Profesor Moscati, który zmarł przed 3-ma laty, już za życia miał opinję świętego. Na polu naukowem uchodził za autorytet. Przy akcie badania obecnych było wielu dostojników kościelnych i więcej niż 400 lekarzy.

ŚW. KAMIL Z LELLIS PATRONEM PIELĘGNIARZY CHORYCH. Na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej św. Kamil z Lellis uznany został za Patrona pielęgniarzy i pielęgniarek chorych. W związku z tem księża kamiljanie we Wiedniu zorganizowali „tydzień pielęgniarzy chorych“, w czasie którego wygłoszone były odczyty o wewnętrznej sile, jaką posiada praca pielęgniarska przy chorych.

ROZWÓJ RUCHU REKOLEKCYJNEGO W NIEMCZECH. Związek niemieckich diecezjalnych sekretarjatów rekolekcyjnych stwierdza, że w ostatnim roku Niemcy miały przeszło 100.000 rekolektantów, a z tego przeszło 21.000 w samej tylko diecezji monastyrskiej, która pod względem ruchu rekolekcyjnego zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich biskupstw niemieckich.

POMYŚLNY ROZWÓJ RUCHU ROBOTNICZEGO W BELGJI. W Brukseli odbyło się doroczne zebranie 400 delegatów belgijskiego narodowego zjednoczenia chrześcijańskich związków robotniczych. Ze złożonego na nim sprawozdania rocznego wynika, że chrześcijańskie związki zawodowe powiększyły liczbę swych członków o 20.000 i że mają obecnie 190.000 osób, płacących wkładki. Chrześcijańskie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń liczą 330.000 ojców rodzin, jako członków t. j. o 12.000 więcej niż w roku poprzednim. Chrześcijański związek kobiet mógł się wykazać przyrostem 18.000 członkiń; obejmuje on teraz 140.000 kobiet. Związek chrześcijańskiej młodzieży robotniczej ma 44.000 nowych członków, zorganizowanych w 1.700 oddziałach miejscowych; ogólna liczba członków tego zrzeszenia wynosi 70.000. W ub. roku giełda pracy Związku załatwiła pomyślnie 29.036 zgłoszeń o zajęcia. Na naukę w wyższej szkole społecznej otrzymało stypendja 48 młodzieńców i 52 dziewcząt.

Narodowe biuro pracy społecznej zostało rozszerzone przez stworzenie ośrodka wychowania robotników. Biuro urządza tygodnie społeczne; w „tygodniu“ tegorocznym, który poświęcony był problemowi kapitału, brało udział 475 wallońskich i 750 flamandzkich instruktorów katolickiego ruchu społecznego.

Niemniej pomyślnie pracowały ekonomiczne instytucje Związku.

Wkładki w kasie oszczędnościowej robotników katolickich z 23 miljonów franków w roku 1929 wzrosły do 34 miljonów w roku 1930.

KONGRES KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ. Katolickie zjednoczenie młodzieży francuskiej (Association catholique de la jeunesse française) odbyło niedawno swój doroczny kongres w Nancy przy udziale 5.000 delegatów. Przedmiotem obrad był problem „życia pracy“. Szczegółowemu badaniu poddano zagadnienie walki klas i stwierdzono, że przeciwności między pracownikami a pracodawcami mogą być usunięte tylko przez przyznawanie pracy ludzkiej większej wartości oraz przez organizację związków zawodowych pracodawców i pracowników. Zadanie katolików polega na tem, by pozyskać zaufanie świata robotniczego i pracowniczego przez zdecydowane żądanie fachowego i ogólnego dokształcania robotników oraz przez skrupulatne stosowanie ustaw społecznych. Jest rzeczą niezmiernie ważną, by studjująca młodzież możliwie wcześnie zapoznawała się z katolicką nauką społeczną. Młodzieży wiejskiej w szczególniejszy sposób grozi niebezpieczeństwo „spoganienia“. Dlatego „Association catholique“ będzie się starała o jak najintensywniejszy rozwój grup wiejskich. Do najpilniejszych zadań towarzystwa należy także powstrzymywanie ucieczki ze wsi do miast i poprawa materjalnych warunków życia młodzieży wiejskiej.

LICZBA KATOLIKÓW. Statystyka Kościoła katolickiego za rok 1929 wykazuje następujące liczby katolików na poszczególnych kontynentach: Europa 208,882.000, Ameryka 109,097.000, Azja 16,536.900, Afryka 5,330.000 i Australja 1,585.000.

MŁODZIEŻ NA AUDJENCJI U OJCA św. Ojciec św. przyjął 3.000 młodzieży z kongregacji dzieci Marji, wygłaszając do nich przemówienie, wysławiające ideały czystości i pobożności, godne imienia dzieci Marji.

ROZWÓJ MISYJ KATOLICKICH W CHINACH. Mimo niepokojów, prześladowań, wojny i zamieszek politycznych Kościół katolicki

w Chinach kroczy stale naprzód. Misjonarze katoliccy nie opuścili swych posterunków, natomiast z 8.000 misjonarzy protestanckich w czasie kryzysu z roku 1927 tylko 500 pozostało w kraju. Wprawdzie liczba zamordowanych cudzoziemskich oraz tubylczych misjonarzy i misjonarek nie tak wielka, jak w czasie powstania bokserów, ale straty materjalne z powodu zburzenia wielu kościołów, szkół i wszelkiego rodzaju instytucyj charytatywnych są ogromne.

Według „Universe", przed kryzysem z r. 1927 Kościół katolicki posiadał w Chinach 66 okręgów misyjnych z 56 cudzoziemskiemi i 6 tybulczemi wikarjatami apostolskiemi; dziś liczba okręgów wynosi 96; liczba ówczesnych 1723 cudzoziemskich i 1178 krajowych księży wzrosła razem do 3.420; liczba braci powiększyła się z 519 do 780, liczba sióstr z 3.418 do 3.968, liczba kościołów i kaplic z 11.560 do 12.262.

W ostatnim roku dwóch biskupów misyjnych zostało zamordowanych, ale zato podwoiła się liczba biskupów tubylczego pochodzenia.

NOWE CUDOWNE UZDROWIENIE W LOURDES. Wśród uzdrowień, ostatnio oficjalnie stwierdzonych przez urząd medyczny w Lourdes, szczególną uwagę zwraca fakt uzdrowienia Alicji Guillaumin z Valigny. Pochodząca z rodziny gruźliczej dziewczyna ma obecnie lat 18. Od 14 roku życia na całem ciele okryta była otwartemi ranami. Zgodne świadectwa lekarzy, którzy ją cały czas leczyli, twierdziły, że stan chorej jest nieuleczalny, wszelkie bowiem próby zawiodły.

Po przybyciu do Lourdes i pierwszej kąpieli rany widocznie zaczęły się zamykać, a w ciągu tygodnia już tylko blizny świadczyły o poprzednich ranach. Lekarze zarówno ci, którzy chorą przed przybyciem do Lourdes leczyli, jak i ci, co ją w urzędzie medycznym w Lourdes badali, zgodnie stwierdzili całkowite wyleczenie, co potwierdziły również badania radjograficzne.

KAPLICA NA LOTNISKU W LORETO. Kardynał Capotosti na lotnisku w Loreto założył kamień węgielny pod kaplicę lotników. Początkowy kosztorys tej kaplicy wyznaczony był na 60 tysięcy lirów, jednakże włoski minister lotnictwa uznał, że taka kaplica byłaby zbyt skromną, to też rząd ze swej strony przeznaczył na ten cel dalsze 260.000 lirów. Jednocześnie z uroczystością położenia kamienia węgielnego odbyło się poświęcenie 22 nowych aparatów lotniczych.

Z całej Polski.

ODCZYTY MISYJNE W POLSKIEM RADJO. Staraniem archidiecezjalnej Dyrekcji Związków misyjnych w Warszawie, poczynając od nowego roku, w porozumieniu z zarządem Polskiego Radja, termin odczytów misyjnych, wygłaszanych na wszystkie stacje nadawcze kraju, przypadać będzie na stałe w ostatnią niedzielę każdego miesiąca w czasie zaraz po transmitowaniu nabożeństwa a przed sygnałem południa.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH. Dnia 7 i 8 grudnia w Warszawie odbył się zjazd Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich z całej Polski z racji przypadającego w tych dniach 25-lecia założenia pierwszego stowarzyszenia w Warszawie. Zjazd odbywał się pod przewodnictwem p. Błażejewicza w macierzystym domu im. Papieża Leona XIII przy ul. Śniadeckich 5 i był licznie reprezentowany. Poza referatem ks. prof. Szmigielskiego i sprawozdaniami z dotychczasowej działalności głównym punktem obrad była sprawa scentralizowania Stowarzyszeń na terenie b. zaboru rosyjskiego, jak to było do r. 1919. Po długiej dyskusji wybrano komisję, która ma zająć się sprawą Zjednoczenia Stowarzyszeń, oraz wypracowania dalszego programu prac na terenie organizacji. Poza tem uchwalono wziąć udział wspólnie z innemi narodami w pielgrzymce w r. 1931 do Rzymu z racji przypadającego 40-lecia ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum", oraz postanowiono wysłać depesze hołdownicze do Ojca św. i do JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego. Żywiołową owację zgotowano przybyłemu ks. prałatowi Godlewskiemu, założycielowi i pierwszemu patronowi Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich.

Dn. 8 bm. w kościele św. Marcina uroczystą Mszę św. odprawił JE. Ks. Biskup Dr. Antoni Szlagowski, po której przemówił do zebranych robotników, przypominając odwieczną misję Kościoła w dziedzinie niesienia pomocy rzeszom pracującym, pomocy duchowej i materjalnej. Po Mszy św. w kilkutysięcznym pochodzie z orkiestrami i sztandarami udały się robotnicze organizacje chrześcijańskie na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. O g. 12-ej w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja, którą zaszczycili swą obecnością J. Em. Kardynał Kakowski, JE. Ks. Biskup Szlagowski, prezydent miasta p. Słomiński, liczni senatorowie, posłowie, radni i przedstawiciele pokrewnych organizacyj.

Rozmaitości.

MIĘDZYNARODOWA PIELGRZYMKA PRACODAWCÓW I ROBOTNIKÓW DO RZYMU. W okresie od 13 do 17 maja 1931 r. w Rzymie będzie przebywała międzynarodowa pielgrzymka chrześcijańskich organizacyj pracodawców i robotników. Program obejmuje Mszę św. w bazylice św. Jana Laterańskiego, złożenie wieńca na grobie Leona XIII, zgromadzenia

z przemówieniami w różnych językach, Mszę św. papieską, audjencję w Watykanie, Te Deum w bazylice Santa Maria Maggiore i t. d. W dn. od 8 do 15 maja włoskie koleje państwowe zapewniają cudzoziemcom, którzy przybędą pojedyńczo, 30% zniżki, a grupom, składającym się z co najmniej 5 osób, 50%.

DZIAŁALNOSC RYCERZY KOLUMBA W AMERYCE. W Bostonie odbyło się 69 doroczne zebranie katolickiego związku Rycerzy Kolumba, w którem wzięło udział 10.000 członków. Przemawiał kardynał O'Connell, podkreślając znaczenie tej organizacji dla współpracy osób świeckich z duchowieństwem. Na wniosek kierownika towarzystwa, Mgra Carmody, postanowiono wznieść w Waszyngtonie pomnik kardynała James'a Gibbon'a dla uczczenia 50 rocznicy istnienia związku. Rocznica ta przypada w 1932 roku.

Związek liczy obecnie 265.000 członków, zorganizowanych w 2.550 grupach w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, na Kubie, w Porto-Rico, w Meksyku, w Neufundland, w Panamie, na Alasce i na Filipinach. Ponieważ prowadzi on akcję ubezpieczeniową wśród swoich członków, posiada kapitał w sumie 32 i pół miljona dolarów. W czasie dorocznego zebrania postanowiono wyasygnować 5.000 dolarów na rzecz tak zwanej „katolickiej godziny radjowej" w Waszyngtonie, która, jak wiadomo, służy głównie celom obrony wiary.

LICZBA KATOLIKÓW I DUCHOWIEŃSTWA W NIEMCZECH. Według danych statystycznych, liczba duchowieństwa rz.-katol. w Rzeszy niemieckiej wynosi obecnie 20.410, liczba pastorów protestanckich — 16.244. — Pierwsze miejsce zajmują Prusy, gdzie księży rz. kat. jest 10.286 a pastorów protestanckich 9.422. Wśród całej ludności Rzeszy protestantów jest 36 miljonów a katolików 20 miljonów; w Prusach liczba protestantów wynosi 24 miljony, a liczba katolików — 12 miljonów.

PREMJER AUSTRALJI NA AUDJENCJI U OJCA ŚW. Ojciec św. przyjął premjera Australji, Seulina, oraz generała Brennan wraz z małżonkami. Gościom towarzyszył minister Irlandji przy Watykanie. Audjencja miała charakter niezwykle serdeczny i trwała 20 minut. Premjer Seullin jest wzorowym praktykującym katolikiem.

WŁOSKIE ŚWIĘTO NARODOWE W DN. 11-go LUTEGO. W izbie posłów odbyła się dyskusja nad sprawą zniesienia święta narodowego w dniu 20 września (rocznica zaboru Rzymu przez Włochy). Poseł Garibaldi wyraził żal z powodu skreślenia tego święta, mówiąc, że powinno ono być zachowane obok nowego święta w dniu 11 lutego na pamiątkę pogodzenia się Watykanu z państwem włoskiem. Odpowiadał Mussolini, że od r. 1895 święto 20 września było wprawdzie obchodzone, ale entuzjazm tych obchodów stale zamierał. Wreszcie w ostatnich czasach stało się ono nieużyteczną, melancholijną paradą masonerji. Faszyzm odczuwa nieszczerość tego rodzaju ceremonji. Tymczasem dzień 11 lutego stał się datą o niezmiernem znaczeniu, ponieważ Papież uznał prawo do posiadania Rzymu przez Włochy. Wobec takiego stanu rzeczy byłoby nielogicznem utrzymywać nadal świętowanie 20 września. Projekt ustawy został przyjęty wśród niemilknących oklasków.

KRONIKA LWOWSKA.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

GRUDZIEŃ 1930 — STYCZEŃ 1931.

28	N	**E. 1 po B. N.**	15	**F. 29 po S.**
29	P	Tomasza b	16	Ahheja
30	W	Dawida kr.	17	Danyła
31	S	Sylwestra p.	18	Sewastjan
1	C	**Nowy Rok 1931**	19	Dek. 1930. Won.
2	P	Makarego Op.	20	Ihnatija
3	S	Genowefy p.	21	Jułjanny

Z Bazyliki Metropolitalnej. Na zakończenie „Starego Roku", we środę, 31 grudnia b. r. o godzinie 4½ po południu będą odprawione w katedrze przebłagalne i dziękczynne nieszpory z kazaniem, procesją i „TE DEUM". Procesję poprowadzi J. E. Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcybiskup Dr. Bolesław Twardowski.

Z parafji św. Marcina. Porządek nabożeństw w czasie świąt Bożego Narodzenia.

W czwartek 25 grudnia w uroczystość Bożego Narodzenia msza św. pasterska z kazaniem o godz. 6 rano. Następnie msze św. do sumy. Suma z kazaniem o godz. 10½. Nieszpory o g. 4-ej.

W piątek w uroczystość św. Szczepana msze św. i nieszpory jak każdej niedzieli.

W sobotę w uroczystość św. Jana Ewangelisty święcenie wina i podawanie wiernym po mszy św. o godz. 8-mej.

Na zakończenie roku w środę dnia 31 grudnia uroczyste nabożeństwo dziękczynne z kazaniem o godz. 5-tej wieczorem.

Jasełka według Łucjana Rydla w wykonaniu ministrantów i koła róż panien odegrane zostaną w auli szkoły żeńskiej św. Marcina w piątek 26 grudnia, w sobotę 27 i w niedzielę 28 grudnia, o godz. 5-tej wieczorem.

Z parafji Bożego Ciała (OO. Dominikanów). Dnia 24 b. m. rano o g. 6 na Roratach zakończenie nowenny. Dn. 25 b. m. rano o g. 5 pasterka. Dn. 31 b. m. o g. 6 zakończenie Starego Roku.

Z parafji N. P. Marji Śnieżnej. W uroczystość Bożego Narodzenia 25.XII Pasterka o godz. 6 rano. Na zakończenie Starego Roku 31.XII uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 6-tej wieczorem.

Z parafji św. Mikołaja. Nabożeństwo dziękczynne dn. 31 grudnia odprawi się o g. 6 wiecz.

Z parafji OO. Bernardynów. We środę — na zakończenie starego roku nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 5-tej.

Z parafji św. Elżbiety. Jasełka Ks. Wróblewskiego odegrają ministranci w tut. sali paraf. (pl. Bilczewskiego 5): a) w niedzielę dn. 28 grudnia

o godz. 6-tej wiecz. wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Wstęp 50 gr. b) Na Nowy Rok (czwartek 1.I 1931) o g. 4 i 6 wiecz. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Dochód na bibljotekę Stow. Ministrantów.

Jasełka Polskie. Urządza „Kongregacja męska Dobrej Śmierci“ przy kościele OO. Jezuitów, dnia 1, 4, 6 i 11 stycznia 1931 r, o g. 5 popoł. w sali 6-go Baonu Sanitarnego przy ul. Jabłonowskich 5. Wstęp: I miejsce 1·50 zł., II m. 1 zł., III m. 50 gr. Czysty dochód przyznaczony na Schronisko dla Starców Kongregacji.

Tow. Kasy Zapomogowej i Pogrzebowej przy kościele św. Anny we Lwowie założone w 1914 r. już od 6-ciu lat pracuje na terenie parafji, przynosząc swym członkom pomoc w razie ich krytycznego położenia materjalnego, urządzając pogrzeby, uwalnia w ten sposób rodziny zmarłych od kłopotów, jakie pociąga za sobą śmierć w rodzinie. Zebrany majątek, który wynosi obecnie 70 tysięcy złotych, w postaci dwu parceli przy ul. Janowskiej 76 i w gotówce, udzielane zapomogi oraz kilkadziesiąt sprawionych pogrzebów II klasy są najlepszym dowodem pracy Towarzystwa. Warunki zostania członkiem T-wa są bardzo przystępne: wpisowe, dla członków do lat 50 wynosi 2 zł., wkładka miesięczna 1 zł., członkowie od 50 do 55 lat wpłacają 10 zł. wpisowego i 2 zł. miesięcznie, członkowie starsi od 55—60 lat płacą 20 zł. wpisowego i wkładkę miesięczną w wysokości również 2 zł. Oprócz sprawienia pogrzebu II klasy, w którym bierze udział Bractwo różańcowe z chorągwiami i światłem, Towarzystwo wypłaca pozostałym członkom rodziny: żonie, mężowi lub dzieciom 100 zł. tytułem zapomogi.

Zarząd T-wa wzywa wszystkich wiernych, którzy jeszcze nie pomyśleli o swej śmierci i pogrzebie, ażeby jaknajliczniej wpisywali się do tego Towarzystwa. Wpisy przyjmuje się w kancelarji T-wa przy kościele św. Anny w niedziele i święta od godz. 9—1 w poł. i od 3—6 wieczorem.

Zapowiedzi.

Od 22/XII do 28/XII 1930.

(Przedruk wzbroniony).

W parafji św. Marji Magdaleny. 1) Kędzior Piotr, Snopkowska 14 i Martyn Aniela, Zdrowia 3. 2) Henchert Adam, Lw. Dzieci 7 i Manila Marja, Na Błonie 46. 3) Wilkosz Jan i Mełech Katarzyna, Kulparków - Zakład. 4) Gilarski Adolf, Rycerska 7 i Wojtasiewicz Aniela, Głęboka 14. 5) Lewicki Juljan, Szaszkiewicza 4 i Mandrij Tekla, Janowska 30. 6) Mazurski Franciszek, L. Sapiehy 43 i Kucz Anna, Grunwaldzka 8.

W parafji N. P. Marji Śnieżnej. 1) Makra Emeryk i Lutowska Zofja, Legjonów 35.

W parafji św. Anny. 1) Jan Olech i Marja Właszyn. 2) Władysław Obuch i Pelagja Maślanka. 3) Juljan Lewicki i Tekla Mandzij. 4) Władysław Żółkiewicz i Melanja Popowicz.

W parafji św. Marcina. 1) Sotołecki Alfred, Zniesienie i Borys Kazimiera, św. Kingi 3. 2) Jany Marjan, Zborowskich 3 i Sieczyńska Stefanja, Piastów 22.

W parafji św. Mikołaja. 1) Franciszek Wisłocki, Lindego 3 i Kazimiera Schwarz, Chmielowskiego 10. 2) 2) Tadeusz Mołczko i Helena Mendocha, Pełczyńska 5. 3) Piotr Kędzior, Snopkowska 24 i Aniela Martyn, Zdrowie 3. 4) Stefan Kacprowski i Antonina Sadłoś, Chmielowskiego 17.

W parafji św. Elżbiety. 1) Bronisławski Edward i Władysława Bukartyk, Kętrzyńskiego 9. 2) Pryjma Jan i Michalina Chudzik, Domsa 12. 3) Duda Michał i Stanisława Szwajka, Lndowa 25.

W parafji św. Andrzeja (OO. Bernardynów). 1) Dmytro Melnyk, Alembeków 5 i Anna Dusza, Klonowicza 7.

Z wydawnictw.

Kalendarz „Dzwonu Niedzielnego“. Kalendarzy jest bardzo wiele, tak, że gdy ktoś chce kupić, to musi się zastanowić, jaki wybrać, zwłaszcza, jeśli chodzi o kalendarz dobry. Otóż Kalendarz „Dzwonu Niedzielnego“ należy, jak sądzimy, do najlepszych; poza zwykłem „kalendarjum“, zawiera on cały szereg zajmujących artykułów i wiadomości pożytecznych i ciekawych; jest też cały obficie i ładnie ilustrowany. Jeżeli się zas weźmie pod uwagę także nie wysoką cenę (1·50 zł.), to śmiało rzec można, że kalendarz ten zasługuje w zupełności na rozpowszechnienie.

Kierownik pisma i Red. odp.: X. Dr. Teofil Długosz. — Nakł. Tow„ Bibljoteka Religijna“ z zasiłkiem XX. Proboszczów.
Z Drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13. Tel. 24-61.